**Czy Polacy naprawdę chcą się szczepić?**

12.04.2021

Małgorzata Solecka

Kurier MP

**Choć na razie gotowość Polaków do szczepień przeciwko COVID-19 wydaje się być niepodważalna, badania przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego i ośrodka GRAPE wskazują, że już wkrótce możemy mieć ogromny problem z brakiem chętnych na szczepienie. Jest bowiem ogromna – przynajmniej 40 proc. – grupa Polaków, którzy szczepić się nie zamierzają.**

– Rozmaite badania wskazują, że około 50-60% osób w Polsce planuje się zaszczepić. Biorąc pod uwagę, że nieszczepione pozostaną dzieci i młodzież, to zdecydowanie za mało by osiągnąć odporność (*populacyjną – przyp. red.*) i uniknąć nawrotów pandemii. Jak zwiększyć skłonność do szczepień? – piszą autorzy przeprowadzonego w lutym i marcu 2021 roku na bardzo dużej (n=6231) reprezentatywnej grupie Polaków. Naukowcy wzięli pod lupę komunikaty, jakimi posługują się ośrodki rządowe, ale również eksperci – przede wszystkim przedstawiciele środowisk medycznych – prowadzący niejako na własną rękę kampanie zachęcające do szczepienia.

Autorzy badania ocenili skuteczności komunikatów najczęściej wykorzystywanych by przekonywać do szczepień. – W Polsce i wielu innych krajach prowadzone są intensywne kampanie społeczne mające zachęcić do szczepień przeciwko COVID-19. Mogą one akcentować różne argumenty potencjalnie podnoszące poziom akceptacji szczepień. Komunikaty te często wybierane są „na wyczucie”, a ich skuteczność nie jest mierzona wystarczająco systematycznie i precyzyjnie – podkreślają autorzy badania. Zwracają również uwagę, że „niedostatecznie dużo wiemy także na temat tego jak różni się stosunek do szczepień przeciwko COVID-19 w poszczególnych grupach demograficznych”. Potwierdzają to, o czym pisaliśmy na portalu MP.PL już wielokrotnie – brakuje odpowiednio zaplanowanych i przemyślanych kampanii edukacyjnych skierowanych do poszczególnych grup społecznych (na przykład wiekowych, choć nie jest to jedyne kryterium, w oparciu o które można różnicować przekaz dotyczący szczepień przeciwko COVID-19).

Naukowcy przypominają również tło społeczne, na jakim warto analizować szczepienia przeciwko COVID-19: w Polsce, podobnie jak w wielu innych krajach, znaczący (i co ważne, zwiększający się) odsetek populacji rezygnuje ze szczepień, w tym szczepień obowiązkowych. W Polsce, o czym raport nie wspomina, rekordowo małe (przynajmniej do 2020 roku) było zainteresowanie szczepieniem przeciwko grypie, a i rozwiązania dotyczące finansowania tego szczepienia i jego upowszechniania nie były optymalne. – Niechęć do szczepień znalazła swój szczególnie spektakularny wyraz w ostatnich miesiącach w postaci znaczącej liczby osób, które nie chcą szczepić się przeciwko COVID-19. Według międzynarodowych badań porównawczych Polska należy do krajów, w których jest takich osób najwięcej. Choć na razie głównym ograniczeniem dla możliwie szybkiej realizacji szczepień przeciwko COVID-19 jest niedostateczna dostępność szczepionek, to w najbliższym czasie może się nim okazać właśnie niechęć do szczepień. Już teraz z tego powodu niezaszczepione pozostają osoby o wysokim priorytecie wynikającym np. z ich miejsca pracy (w ochronie zdrowia lub szkolnictwie), dla których szczepienie jest dostępne – alarmują w raporcie autorzy.

W ramach projektu „Strach przed pandemią. Błędy w postrzeganiu i podejmowaniu ryzyka w czasach koronawirusa” w lutym i marcu – a więc w miesiącach, w których szczepienie przeciwko COVID-19 były dobrem ściśle reglamentowanym – przeprowadzili oni badanie, w ramach którego uczestnikom przedstawili różne zestawy informacji na temat szczepień przeciwko COVID-19. – Dodatkowo, jednej czwartej badanych przypomnieliśmy, że szczepionka jest dla pacjenta darmowa, a pozostałym kazaliśmy wyobrazić sobie, że trzeba za nią zapłacić 10 zł, 70 zł, lub że pacjent otrzymuje 70 zł jako zachętę do szczepienia. Po przeczytaniu pakietu informacyjnego badani wskazywali czy byliby skłonni poddać się szczepieniu, wybierając odpowiedź „zdecydowanie nie”, „raczej nie”, „raczej tak” lub „zdecydowanie tak”. Dodatkowo poprosiliśmy o uzasadnienie odpowiedzi, wskazanie co lub kto mogłoby zmienić opinię badanego oraz o stosunek do teorii spiskowych głoszonych przez antyszczepionkowców. Pytaliśmy również „Gdyby po pierwszych miesiącach szczepień potwierdziło się, że szczepionka jest skuteczna i bezpieczna, to byłbyś skłonny się zaszczepić?” – opisują metodologię badania autorzy.

Wnioski? Żaden z popularnych komunikatów mających przekonać do szczepienia nie wpływa istotnie na chęć do szczepienia! Chęć do szczepienia by spadła, gdyby szczepiony musiał zapłacić nawet niewielką kwotę (70 zł), natomiast dopłata w wysokości 70 zł nie zwiększa odsetka pozytywnych odpowiedzi, najwyraźniej sugerując niektórym, że szczepionka „jest podejrzana” (to nie może zaskakiwać, gdy jesienią pojawiły się – w formie spekulacji – pomysły, by za zaszczepienie się był wypłacany dodatek, Polacy wskazywali kwoty minimum kilkusetzłotowe, jako takie, które mogłyby skłonić ich szczepienia). Dwie trzecie osób niechętnych szczepieniom nie zmieni zdania nawet, gdy po pierwszych miesiącach potwierdzi się, że szczepionka jest bezpieczna i skuteczna.

W raporcie naukowcy wprost wskazują komunikaty, które nie trafiają do Polaków wątpiących w szczepienia (przekonanych z kolei nie trzeba przekonywać). Oto zestaw:

*Szczepionka została opracowana przez naukowców z międzynarodowego konsorcjum badawczego.

Skuteczność szczepionki została oszacowana na ponad 90 proc., co oznacza, że osoba zaszczepiona ma ponad dziesięciokrotnie mniejsze ryzyko zachorowania niż osoba niezaszczepiona.

Europejska Agencja Leków potwierdza, że szczepionka jest bezpieczna. Ewentualne skutki uboczne są łagodne lub umiarkowane, można je leczyć za pomocą paracetamolu i ustępują w ciągu kilku dni.

Badania przeprowadzone przez Ipsos na 18 tysiącach ludzi w 15 krajach pokazują, że ok. 75 proc. chce się zaszczepić, gdy tylko będzie to możliwe.

Według zespołu ds. COVID przy Polskiej Akademii Nauk „szczepienie jest jedynym racjonalnym wyborem, dzięki któremu będziemy mogli szybciej wyjść z pandemii”. Skorzystanie ze szczepionki rekomenduje również Naczelna Izba Lekarska i wiele innych towarzystw medycznych i naukowych.

Należy zakładać, że szczepienie przyniesie wiele ułatwień w życiu codziennym: osoby szczepione nie będą musiały odbywać kwarantanny po kontakcie z osobą zakażoną, będą mogły swobodnie podróżować za granicę, nie będą musiały nosić maseczki, itp.

Prace nad szczepionkami zaczęły się natychmiast po wybuchu pandemii i traktowane były priorytetowo. Oparto się na ogromnym doświadczeniu zaangażowanych zespołów badawczych i wykorzystano niektóre rozwiązania stosowane w szczepionkach od lat. W ramach testów klinicznych przebadano łącznie ponad 100 tysięcy osób.*

– Żadna z podkreślanych przez nas informacji nie zmieniła deklarowanej przez badanych chęci zaszczepienia się – podkreślają naukowcy.

Badanie potwierdza natomiast, że istotnym czynnikiem różnicującym gotowość do szczepień są zmienne demograficzne – przede wszystkim wiek, płeć i miejsce zamieszkania. Akceptacja dla szczepionek jest większa w grupach o największym ryzyku hospitalizacji i zgonu z powodu COVID-19. Wśród mężczyzn po 54. roku życia aż 81 proc. odpowiedziało na pytanie o chęć szczepienia „raczej tak” lub „zdecydowanie tak”. Jedyną zmienną, która zmniejsza skłonność do szczepienia w grupie ryzyka jest ocena własnego stanu zdrowia – w porównaniu do tych, którzy swój stan zdrowia oceniali neutralnie, mniej byli skłonni się szczepić nie tylko szczególnie zdrowi badani, ale również ci, którzy swój stan zdrowia oceniali negatywnie.

Co jeszcze wiadomo? Częściej skłonne są się szczepić osoby lepiej wykształcone i zamożniejsze. A co z poglądami politycznymi? Zdecydowanie niechętni szczepieniom są wyborcy Konfederacji. Szczepić chce się natomiast wyraźna większość zwolenników zarówno Zjednoczonej Prawicy, jak i głównych partii opozycyjnych.

Zainteresowanie szczepieniami jest mniejsze wśród zwolenników teorii spiskowych związanych z wirusem, których to osób jest bardzo dużo – aż 41 proc. uczestników badania zdecydowanie (na 6 lub 7 w 7 pkt skali) zgadza się z poglądem, że „podawane przez władze statystyki zakażeń i zgonów z powodu COVID-19 są celowo fałszowane”. – Do ważnych zmiennych wyjaśniających należało też deklarowane zaufanie do nauki, lekarzy, i Unii Europejskiej (ale nie rządu, częściowo dlatego, że było ogólnie bardzo małe) – czytamy w raporcie.